

Czaqu, Senne zeznania

Czy będzie dobrze, naprawdę nie wiem
Już dużo tracę przez to, że wątpię
Chciałbym uwierzyć w przeznaczenie
I mu zaufać nieprzytomnie
W nocy słyszę znacznie wyraźniej
I rozumiem tak samo jak słyszę
Zaskoczony przez wyobraźnię
Oślepiiony przez ciemną ciszę
Tak bym mógł podsłuchiwać nocą, ale nie chcę, niech światło nie gaśnie
Pozostanę w ślepej miłości zaskoczony przez wyobraźnię
Żałuję, że nikt nie nagrywa
Przez drzwi uchylone od szafy
Moich myśli, gdy biją się z sobą
I uciszyć ich nie potrafię
W nocy słowa są bardziej szczerze
Prawda tańczy przy rurze do rana
Zagryzając poduszkę nie wierze
Że możliwa jest taka odmiana
Tak bym mógł podsłuchiwać nocą, ale nie chcę, niech światło nie gaśnie
Pozostanę w ślepej miłości zaskoczony przez wyobraźnię
Nie wiem czemu księżyc ucisza
I wyzwala w nas senne zeznania
Chociaż mnie zna i tak nie potrafi
Odbudować mi zaufania
Tak bym mógł podsłuchiwać nocą, ale nie chcę, niech światło nie gaśnie
Pozostanę w ślepej miłości zaskoczony przez wyobraźnię